

[SZKIEŁKIEM I UCHEM](#)
[FILOMUZOFIA](#)
[LUTOSŁAWSKI](#)
[MUZYKA MOJA MIŁOŚĆ](#)
[ZE ŚWIATA](#)
[CAŁY TEN JAZZ](#)
[FESTIWALE](#)
[POSKRAMIANIE ZŁOŃNICY](#)
[SZTUKA SŁUCHANIA](#)
[KULT DŹWIĘKU](#)
[NA ESTRADZIE](#)
[KSIĄŻKO, ACH, TO TY!](#)
[JACEK DEHNEL](#)
[RZUT OKA NA WROCŁAW](#)
[KWESTIONARIUSZ „MUZYKI W MIEŚCIE”](#)

[MWM / Stulecie niepodległości / Szymanowski na skrzydłach młodości](#)

## SZYMANOWSKI NA SKRZYDŁACH MŁODOŚCI

Autor: **EWA OSIŃSKA**



ROZWIŃ ILUSTRACJĘ ▼

**ROMANTYK CZY EKSPRESJONISTA? KIM BYŁ SZYMANOWSKI? DLACZEGO ZAMIESZCZAŁ PRECYZYJNE WSKAZÓWKI INTERPRETACYJNE? MOŻE CHCIAŁ POMÓC W ODCZYTANIU SKOMPLIKOWANEGO KODU KOMPOZYCJI, PROWADZĄC DYSKRETNIE ZA RĘKĘ, A MOŻE ROZWODNIC SUROWOŚĆ I GĘSTOŚĆ ZAPISU? CZY KAŻDY PIANISTA POTRAFI PRZENIKNĄĆ SENS JEGO MUZYKI I ODDAĆ JEJ ZAWIŁE PIĘKNO, NAMIĘTNOŚĆ, ZMIENNOŚĆ NASTROJÓW, ŻAŁ, I UJARZMIĆ SKRYWANE UCZUCIA?**

Szymanowski, Polak z krwi i kości, wieczny podróżnik, czujny i wrażliwy na wszelkie nowe prądy w kulturze świata, zachował do kresu swego życia duszę słowiańską. Był estetą o postrzegalnej osobowości i powierzchowności, obdarzonym poczuciem humoru i błyskotliwością umysłu, którą fascynował wytrawnych rozmówców, odstawiając czasem na własne życzenie wiele swoich odmiennych twarzy. Poezja stanowiła poważną część lektur kompozytora i może dlatego tak zgrabnie sam dokonywał wyborów wierszy do swoich kompozycji?

Jarosław Iwaszkiewicz z czułością przywracał pamięci liczne spotkania, na których Szymanowski z upodobaniem zasiadał do improwizacji fortepianowych. O dziwo były one prostsze harmoniczniej niż jego własne kompozycje.

Kompozycje Karola Szymanowskiego wyprzedziły epokę swoją odkrywczością i nie mogły od razu stać się trzonem repertuaru pianistycznego. Skomplikowana faktura dzieł wymaga wyrafinowanego warsztatu pianistycznego, wyśmienitej, zróżnicowanej techniki, a brak wzorów wykonawczych przez szereg lat od śmierci Artura Rubinsteina nie ułatwiał jej odrodzenia.

Zbigniew Drzewiecki niejednokrotnie spotykał Szymanowskiego w Warszawie w gronie wspólnych przyjaciół oraz w Zakopanem, i od początku był przekonany o jego genialności. Stał się jednym z pierwszych w Polsce propagatorów jego utworów fortepianowych; niektóre zresztą były jemu dedykowane. Wdrażał wszystkich swoich studentów w Konserwatorium Warszawskim w tę na owe czasy nowatorską i rzadko wykonywaną muzykę. Szymanowski miał oryginalne, teatralne pomysły. Zdarzało mu się przesyłać profesorowi Drzewieckiemu za pośrednictwem konduktora pociągu sypialnego z Zakopanego jeszcze niemal wilgotne rękopisy niektórych mazurków (na przykład op. 50 nr 7, dedykowany profesorowi), które potem należały do repertuaru tego wielkiego polskiego pedagoga i erudyty.

Artur Rubinstein, bliski i wierny przyjaciel Szymanowskiego (cecha na wagę złota!), poświęcił rok swojej kariery wiodącej przez najwyśmienitsze estrady świata na popularyzację nowego zjawiska na firmamencie muzycznym, jakim stawał się niepodporządkowany nikomu Karol Szymanowski, otwarty i pełen zachwytu dla Ravela i Debussy'ego, wielbiący młodzieńczą twórczość Chopina.

Szymanowski był artystą niezwykle wrażliwym na piękno przyrody, kochał góry, Zakopane, Atnę – miejsce, które miało mu przynieść poprawę marnego zdrowia i przedłużyć istnienie. Przesiąkł muzyką góralską, wygrywaną na gęślikach i nigdy się od niej nie uwolnił. Jesteśmy mu winni hołd za troskę o utrwalenie tego polskiego folkloru w jego utworach.

Muzyka Szymanowskiego zmieniała się i kształciła na przestrzeni dziesięcioleci swoich wielbicieli, którzy nie zawsze nadążali za jej odkrywczością. Może potrzeba jej było czasu, nowych odtwórców, innej publiczności? Pojawiała się sporadycznie na wielkich estradach świata – niestety tylko te mają wpływ na trwałe sukcesy – i dyskretnie odchodziła, czekając niecierpliwie na wybitnych odtwórców, którzy potrafiliby oddać jej należyty hołd i skusić tłum do wierności.

Konkurs „Artur Rubinstein in memoriam”, utworzony w 1993 roku w Bydgoszczy, oswoił i przybliżył muzykę tego kompozytora zastępom młodych pianistów z całego świata. Za sprawą wybitnego muzykologa Jana Popisa wprowadzono na stałe do obowiązkowego programu *Wariacje b-moll* op. 3, *Serenadę Don Juana* z cyklu *Maski* op. 34 czy *Mazurki* op. 3 – ze świetnym rezultatem na przestrzeni lat.

Jerzy Godziszewski, jako pierwszy pianista na świecie, dokonał niezwykle wartościowego nagrania kompletu muzyki fortepianowej Szymanowskiego. Za nim ruszyli inni, dostarczając cennych zapisów dla wytwórni Virgin, Naxos, Sony, Polskie Nagrania, Dux itd. Rafał Blechacz po sukcesie na konkursie w Bydgoszczy utrwalił na swojej pierwszej płycie piękną młodzieńczą wizję trudnego cyklu, jakim są *Wariacje b-moll*. Piotr Anderszewski poderwał publiczność Filharmonii Paryskiej do stojącej owacji wykonaniem *IV Symfonii koncertującej*, przesiąkniętej nieznanym we Francji folklorem góralskim, gęślikami, zadumą, przepłatanej burzliwą i wielką wirtuozerią, służącą oddaniu tego nowego piękna.

Lucas Debargue, młodzieniec o przedziwnym życiorysie, nieoczekiwany przez nikogo laureat Konkursu im. Piotra Czajkowskiego w Moskwie, i chyba sam najbardziej zdziwiony tym tryumfem, zaintrygował swoją postacią o inteligencji przekraczającej normy. Muzyka konkuruje z filozofią u tego niezwykle człowieka, który – żeby związać koniec z końcem – ongiś był kasjerem w centrum handlowym. Sala Filharmonii Paryskiej pękająca w szwach oczekiwała w napięciu. Tłum przyszedł posłuchać *II Sonata fortepianowej A-dur* op. 21 Szymanowskiego czy po prostu Lucasa Debargue, będącego już ulubieńcem tej publiczności nietatwej, snobistycznej, wybrednej?

Pojawił się szczipły młodzieniec, przemierzył szybkim krokiem scenę, zasiadł przy fortepianie i zamarł na wiele minut. Publiczność uczyniła to samo, towarzysząc mu w skupieniu. *II Sonata* Szymanowskiego najeżona trudnościami pianistycznymi, zmienna i porywająca kolorystyką, dramatyczną ekspresją na przemian z liryką, wielodźwiękowe akordy wymagające dużej, sprawnej ręki. Był to koncert, który przywrócił Szymanowskiego Francji. Tłum oszalał z wrażenia, a *Sonata* Szymanowskiego już pozostanie w sercach tej nie najłatwiejszej publiczności spragnionej silnych wrażeń.

Ostatnie spotkanie z Szymanowskim – Szymon Nehring, laureat konkursu w Bydgoszczy, ostatniego Konkursu Chopinowskiego w Warszawie i zwycięzca Konkursu im. Artura Rubinsteina w Izraelu. Pierwszy recital w Paryżu, Salle Cortot, miejsce związane z Alfredem Cortotem i wielkimi tradycjami pianistycznymi Paryża. Sala wypełniona po brzegi, szum cichych rozmów pełnych napięcia i ciekawości; publiczność oczekująca na *Wariacje b-moll* Szymanowskiego, rzadko wykonywane – nie bez powodu. Skomplikowane pianistycznie, nastrojowo, kolorystycznie i oddające piękno różnych nastrojów.

Pojawia się na estradzie Szymon Nehring, młody pianista niosący obietnicę talentu, którą spełnia i prezentuje wyśmienitą, już dojrzałą wersję tego trudnego dzieła, które zachwytiło publiczność paryską. I kolejna niespodzianka – piękne, owiane polskim folklorem bisy: pierwsze trzy *Mazurki* Szymanowskiego, oddające prostotę, liryzm i tatrzański powiew wiatru. Pozostawiające paryski tłum słuchaczy rozczulonych wizją ukrytego piękna i romantyzmu naszego wielkiego polskiego kompozytora.

Szymanowski zmarł przedwcześnie, ale dzięki znakomitym młodym wykonawcom powraca do serc słuchaczy spragnionych wielkich wzruszeń.

Lubię to! Jedna osoba lubi to. Wyprzedź swoich znajomych.